

Tomasz Czura
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
tomek.cz1@vp.pl

Sacrum w poezji Tadeusza Różewicza

1. Wprowadzenie

Problem nihilizmu pojawia się niemal w centrum poezji Tadeusza Różewicza. Wielu badaczy zarzucało mu wprost, że jest poetą nihilistycznym. W naszych analizach będzie chodziło o odpowiedź na pytanie o naturę nicości w jego wierszach. Czym jest *nic*, jaką pełni rolę, gdzie należy szukać zrozumienia tego faktu, że Różewicz odwołuje się do nicości, ale nihilistą nie jest?

Spośród możliwych pytań jedno wydaje się być szczególne, czy rzekomy nihilizm występujący w wierszach Różewicza nie jest rozpaczliwą próbą odnalezienia *sacrum*? Wokół tego pytania będą ogniskowały się nasze analizy. Po śmierci Boga w kulturze, która dokonała się w XIX wieku, i była rezultatem poszukiwania przez Friedricha Nietzschego autentycznych wartości, gład *sacrum* nie został zaspokojony przez wielkie ideologie rodzące się w XX wieku. Dla tak wrażliwych i wybitnych ludzi jak Różewicz puste miejsce po śmierci Boga nie mogło zostać zapełnione przez żadną Jego podróbkę. Pozostała nicość jako pragnienie *sacrum*, co nie mogło zostać bez wpływu na pisarstwo świadka zbrodni dwóch ideologii, nazistowskiej i komunistycznej.

W warstwie metodologicznej odwołamy się do ważnej uwagi dotyczącej twórczości Różewicza. Andrzej Skrendo za Andrzejem Falkiewiczem ujmuje jego twórczość w kluczu aprobatywno-negującym. Wskazuje on na to, że

błędne są interpretacje twórczości Różewicza, które zbyt duży nacisk kładą na jej aspekt bądź pozytywny, bądź negatywny. W kontekście rzekomego nihilizmu Różewicza A. Skrendo pisze: „Myląca wydaje się zwłaszcza perspektywa, wedle której Różewicz przechodzi od negacji i destrukcji [...] do afirmacji i konstrukcji. Tak jakby chodziło o to, aby odbudować zburzone gmachy kultury, gdy tymczasem tematem Różewicza nie jest niemożliwość odbudowy, jak sądzą jego prostoduszni krytycy zarzucający mu nihilizm, lecz brak czy też usunięcie się gruntu, w którym można by położyć pod ten gmach fundamenty”¹. W naszych analizach przyjmujemy ten punkt widzenia, a następnie rozwinemy go w kierunku refleksji z pogranicza teologii negatywnej². Zabieg ten pozwoli ukazać zaskakującą zbieżność, jaka istnieje między metodą teologii negatywnej a poetycką metodą stosowaną przez Różewicza. Wymiar *sacrum* nie jest u Różewicza kresem poszukiwania wartości, których on nie mógłby znaleźć, ale jest raczej wynikiem ciągłego napięcia między słowem w poezji a milczeniem, między świadomością, że nie ma Boga a poczuciem, że Jego istnienie jest konieczne. Wspomniany przez Skrendę brak gruntu pod fundament do odbudowy kultury jest jednocześnie przywoływaniem czegoś stałego, co wymyka się poecie nieustannie, a czego nie umie on przestać szukać.

Przywołana wyżej perspektywa negująco-aprobująca w poezji Różewicza otwiera przed czytelnikiem obszar, który można utożsamiać z tym, co przypisujemy pojęciu *sacrum*. Różewicz neguje świat i aprobuje go jednocześnie, jako miejsce nie rzeczywistego, ale potencjalnego dobra. W imię tego dobra poeta aprobuje nicość, ale jednocześnie ją neguje w imię czegoś, co może wybawić człowieka spod jej władzy. Perspektywę negująco-aprobującą trzeba interpretować nie w następstwie czasowym, a więc jako negację, z której wyrasta aprobata, ale należy ją widzieć razem, jako otwarcie wyrastające z antynomii negacja – aprobata.

¹ A. Skrendo, *Tadeusz Różewicz i granice literatury. Poetyka i etyka transgresji*, Kraków 2002, s. 271.

² Teologia negatywna w naszych analizach będzie rozumiana nie w jej prawosławnym rozumieniu, to znaczy jako niemożliwość mówienia o niedostępnej Istocie Boga. Będzie raczej chodziło o estetyczny aspekt objawienia, w którym objawienie Boga jest jednocześnie Jego jeszcze głębszym ukryciem. To, co negatywne w teologii będzie zatem wynikało z faktu Wcielenia Boga w materię i z powolnym zanikaniem Chwały Trójcy w ludzkim ciele Chrystusa. Oczywiście Bóg pojęty jako miłość w kenozie nie pozbywa się swej boskości, ale paradoksalnie ją potwierdza.

2. O znaczeniu nicości w poezji Różewicza³

Próba odnalezienia znaczenia nicości mocno naznaczyła poezję Różewicza. Dlatego Tadeusz Drewnowski określił pisarstwo Tadeusza Różewicza mianem „walki o oddech”. Ta metafora oddaje nie tylko oryginalną twórczość poety, ale wskazuje na głębsze znaczenie ludzkiego życia. Walka staje się coraz bardziej sposobem na życie wielu ludzi. Towarzyszy jej stan zagrożenia, który co rusz budzi współczesnych ludzi z odrętwienia. Różewicz, jak mało kto, był medium zarówno stanu zagrożenia, w jakim znalazł się współcześnie człowiek, jak i walki, nierównej i z góry skazanej na porażkę. Walka o oddech, o zaczerpnięcie powietrza, w którym znajduje się już załazek przyszłej śmierci, wprowadza w poezję Różewicza element niepoetycki, odmitologizowany. Drewnowski pisze: „Różewicz prowadził brutalną akcję: odpoetyczniał, odczarowywał i demitologizował literaturę, obnażał polską współczesną rzeczywistość, w miarę jak powstawała. Z mesjanizmów, z chmur i złud sprowadził ją na ziemię, na «śmietnik» i w tych nowych deko-racjach usiłował stworzyć prawdziwą poezję, prawdziwy dramat”⁴.

W poezji Różewicza chodzi o „złapanie oddechu”. Wokół tej metafory buduje się teologiczny sens poszukiwań życia w świecie skazanym na śmierć. Oczywiście poezja Różewicza nie ma nic wspólnego z wierszem religijnym. On sam był ateistą, ale takim, który nie mógł zgodzić się z nihilizmem. Jego poszukiwanie miało w jakimś sensie charakter sakralny. Dziś, kiedy teologia zwraca się w stronę człowieka, a jej czasoprzestrzeń

³ O różnych postaciach nicości pisze Bernhard Welte. W pierwszej kolejności wskazuje na nicość jako zakwestionowanie czegoś. W tym ujęciu nicość jest przeciwieństwem tego, co określamy „czymś”. Welte przekonuje, iż „coś” zawiera w sobie różnicę przebiegającą między tym, co faktyczne a tym, co można określić jako roszczenie do bycia czymś. Rozdźwięk między stanem faktycznym a roszczeniem powoduje „zaistnienie” nicości, jako „szczeliny” między dwoma wymienionymi wektorami: czymś faktycznym i roszczeniem do bycia czymś. Drugim rodzajem jest nicość jakościowa. Powstaje ona, zdaniem Weltego, z określenia czegoś, co faktycznie istnieje, ale nie posiada dla mówiącego żadnej wartości. Ten rodzaj nicości charakteryzuje się aksjologicznym zabarwieniem, to znaczy, że dotyczy problemu wartości, i o jakiejś rzeczywistości może orzekać jako o rzeczywistości absolutnie nieważnej i w tym sensie zrównanej z nicością. Jeśli „nic” jakościowe poddamy procesowi generalizacji, otrzymamy to, co się nazywa nihilizmem. Globalny zasięg nicości jakościowej powoduje zakwestionowanie całej rzeczywistości jako pozbawionej sensu. Wówczas nicość posiada charakter uniwersalny i zarazem aksjologiczny, a ściślej mówiąc, antyaksjologiczny. Ten rodzaj nicości, zdaniem Weltego, może zostać zradykalizowany przez zawieszenie sądu o wartości całej rzeczywistości. Takie zawieszenie sądu powoduje, że pojawia się ‘nic’, już nie w swej wersji negującej sens całej rzeczywistości, ale jako forma niemożliwości jakiegokolwiek orzekania o tymże sensie. Rzeczywistość jest tak problematyczna, iż nie można o niej w ogóle orzekać. Wreszcie można wymienić nicość śmierci. Ta forma nicości charakteryzuje się dwuznacznością. Z jednej strony może być absolutną pustką, ostatecznym kresem wszystkiego, a z drugiej pojmowana jest w kategoriach absolutnego początku, czyli takiej postaci czegoś, że nie można o tym czymś nic powiedzieć. Por. B. Welte, *O różnych znaczeniach nicości*, „Znak” 1990, nr 10–11, s. 103–109. U Różewicza występuje właśnie dwuznaczność nicości, ale nie tylko na osi życie–śmierć, ale również nihilizm–sacrum.

⁴ T. Drewnowski, *Walka o oddech. O pisarstwie Tadeusza Różewicza*, Warszawa 1990, s. 9–10.

staje się ludzka nadzieja i rozpacz, zainteresowanie się poezją tak bardzo przesiąkniętą współczesnymi niepokojami może przynieść zaskakujące rezultaty dla samej myśli religijnej.

W żadnym innym wierszu Różewicza nicość nie ma tak powszechnego znaczenia jak w utworze *Nic w płaszczu Prospera*:

nic nadchodzi
 nic w czarodziejskim płaszczu
 Prospera
 nic z ulic i ust
 z ambon i wież
 nic z głośników
 mówi do niczego
 o niczym

nic płodzi nic
 nic wychowuje nic
 nic czeka na nic
 nic grozi
 nic skazuje
 nic ułaskawia⁵.

Nic staje się wszechogarniające. W tym należy upatrywać zarówno tragizmu ludzkiego losu, jak i paradoksu życia, sztuki i poznania. *Nic* jest wszędzie, jest wszystkim. Różewicz ukazuje nicość w kategoriach absolutystycznych. W świecie bez Boga, po Jego śmierci, *nic* rozpoczyna swe panowanie⁶. W zasadzie nie ma niczego, co można by przeciwstawić nicości, skoro nawet nawzajem wykluczające się czynności wyrastają z nicości i w nicość się obracają. Mało tego. *Nic* staje się płodne i rodzi *nic*, jest agresywne i mocniejsze od bytu⁷. Proces tworzenia się nicości z niczego stanowi oś całego wiersza i jest nawiązaniem do procesu stwórczego. Jak wiemy, myśl katolicka mówi o stworzeniu świata z niczego. Wszystko, całe piękno świata powstaje z nicości i jest to wielki cud Stworzyciela. U Różewicza *nic płodzi nic* i w pierwszej kolejności autor przywołuje akt płodzenia, a więc przekazywania życia. W wierszu *nic w płaszczu Prospera* mamy perspektywę, polegającą na tym, że nicość jest mocniejsza od czegokolwiek. Skoro śmierć zwycięża życie, nicość jest siłą największą. Ale słowa te zawierają jeszcze głębsze znaczenie. Nie tylko przekazywanie życia jest czynnością

⁵ Por. T. Różewicz, *Nic w płaszczu Prospera*, w: tenże, *Niepokój. Wybór wierszy*, Warszawa 2000, s. 352 [dalsze cytowane utwory z tegoż tomu].

⁶ Por. T. Drewnowski, *Walka o oddech...*, s.173.

⁷ Por. tamże, s. 178.

pozbawioną sensu, ale cała rzeczywistość nie jest niczym innym jak tylko wciąż niewykonanym krokiem w kierunku powołania świata do istnienia. Świat został powierzony nieistnieniu, jego zaistnienie zostało wzięte w nawias. Dlaczego tak się stało? Odpowiedź wydaje się być prosta. Ten świat, taki świat, nie może mieć uzasadnienia. Przypomina się tutaj wyrzut, jaki czyni Hiob w chwili skrajnego cierpienia. Hiobowi wydaje się, że lepiej by było, gdyby się nie narodził, a dzień jego narodzin jest przeklęty. W wierszu *nic w płaszczu Prospera* pojawia się właśnie odmowa uzasadnienia dla powstania świata w takim kształcie, w jakim on powstał. Świat wyrasta z nicości, do niej zmierza i ona pozbawia go uzasadnienia. Nicość z wiersza *nic w płaszczu Prospera* nie jest celem, ale oczyszcza przestrzeń dla tego, co może hipotetycznie być i chodzi o bycie ważniejsze i istotniejsze niż niszcząca siła nicości. Jednak by odnaleźć tę wartość, najpierw poeta musi skonfrontować się ze śmiercią.

3. Śmierć w poezji Różewicza

Przemysław Dakowicz, komentując wiersz Różewicza [*Czas na mnie*] dedykowany „Pamięci Konstantego Pużyny”, pisze: „Jest to jeden z najciemniejszych i najbardziej bezwzględnych wierszy w literaturze polskiej. Obcowanie z nim to dla mnie zazwyczaj dostrzeganie niemal fizjologiczne, umożliwiające dotknięcie czegoś, nie wiem czego — zimna? Mroku? Bezradności? Niewrażliwości? Nieludzkiej odmienności tego tam, na drugim brzegu?”⁸. Wydaje się, że bardziej adekwatną odpowiedź na wątpliwość Dakowicza można zamknąć w jednym słowie — rozpacz. Czytając poezję Różewicza, doświadcza się, ma się udział w rozpaczach autora, w jego „chorobie na śmierć”, bez możliwości ucieczki, bez wybawienia. Kanwą wiersza jest rozmowa syna i matki, a jej tłem jest problem śmierci. Syn zwraca się do matki:

Czas na mnie
 czas nagli
 co ze sobą zabrać
 na tamten brzeg
 nic

Więc to już
 Wszystko
 Mamo

⁸ Por. P. Dakowicz, *Z ręką w boku Różewicza*, w: *Dorzecze Różewicza*, oprac., red. J. Stolarczyk, Wrocław 2011, s. 26.

Tak synku
To już wszystko

A więc to tylko tyle
Tylko tyle
Więc to jest całe życie
Tak całe życie⁹.

Oszczędny, ascetyczny język odkrywa nagość życia. Bohaterem tego wiersza jest czas, a raczej sposób jego przeżywania. Za parawanem czasu znajduje się pustka. Z jednej strony jest jego nieznośna presja, czas nagli, czas na mnie. Z drugiej, jego jałowość, nicość, jako treść czasu. Czas, który się skończył, nie przeminął, ale ujawnia swoją substancję, nicość. Nicość naprawdę istnieje, trawi wszystko i wszystko do nicości sprowadza, a umiowanie w tej perspektywie widziane jest jako pustoszenie¹⁰. W tym wierszu objawia się prawda o poezji Różewicza, jest nią rozpacz wynikająca z niszczącej mocy nicości, której towarzyszy milczenie Boga.

Dakowicz słusznie zauważa, że dialog matki i odchodzącego syna jest dobrze znanym paradygmatem obecnym w kulturze europejskiej. Przypomina on *pietę*, obraz umarłego Chrystusa w ramionach matki. Świadczą o tym obecne w pierwszej wersji wiersza fragmenty, z których poeta ostatecznie zrezygnował. Dakowicz je przywołuje: „„ale ja jeszcze oddycham/ jeszcze jestem w drodze/ do człowieka do siebie/ syna człowieczego/ Twojego syna”, „wiem nie możesz mówić” i „i jak to jest/ był bóg nie ma boga, była ojczyzna i nie ma ojczyzny/ była młodość/ była miłość/ jaki to zbrodniarz napadł na mnie/ okradł/ czy to ja”»¹¹. W tym wierszu nicość i śmierć znajdują paradygmat, ucieleśnienie w zwłokach martwego syna. Pieta nie może przynieść ukojenia, poczucia, że cierpienie się skończyło. Jest ona obrazem spustoszenia, jakiego nicość dokonała na grzbiecie życia. W tym obrazie nie ma buntu, jest za to nieme wpatrywanie się w pustkę śmierci. W tym spojrzeniu, jak w płodnym łonie nicości, rodzi się pytanie o *sacrum* w poezji Różewicza.

4. Pytanie o *sacrum* w perspektywie aprobatywno-negującej

Pytanie, które należy postawić, brzmi następująco: Czy można przejść od pojęcia nicości do kategorii teologicznych? Czy można przejść od nico-

⁹ T. Różewicz, [Czas na mnie], w: *Niepokój...* s. 586.

¹⁰ Por. J. Tischner, *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, oprac., red. A. Bobko, M. Kozak, Wrocław 2013, s. 191–192.

¹¹ P. Dakowicz, *Z ręką u boku Różewicza*, s. 27.

ści do milczenia, a od milczenia do Tego, kto milczy? Sobór Watykański II w konstytucji *Gaudium et spes* mówi o tym, że przedmiotem teologicznego namysłu jest doznawany przez świat niepokój, jego nadzieje i radości¹². Rozpacz ludzi żyjących na świecie jest współprzeżywana przez Chrystusa, a wraz z Nim musi być doświadczeniem ludzi Kościoła. Krzyż Chrystusa łączy się z wszystkimi krzyżami historii¹³. Współczesny człowiek, doświadczając nicości, a przez nią rozpacz i śmierci, nie może pozostać poza zasięgiem teologii uprawianej na katedrach uniwersytetów. Czasoprzestrzenią teologii jest ludzki lęk i rozpacz. Wszystko to pozwala dostrzec drogę, jaką musi pokonać człowiek, który z rozpacz chce przejść do nadziei, z nicości do życia. U Różewicza tego przejścia nie ma, co nie znaczy, że w jego poezji nie widać otwarcia na przebycie tej drogi.

Według Różewicza Bóg, który został urodzony i zabity (Friedrich Nietzsche), nie jest istotą realną, ale wymyśloną. Wojna i doświadczenia stalinowskie odarły ludzkość z jej urojeń. Za kryzysem religii, filozofii i literatury idzie kryzys moralny. Poeta usiłuje zapobiec temu kryzysowi, powstrzymać napływ, a nawet agresję nicości. Kontekst etyczny miał być lekarstwem na nihilizm, ale nie może nim być, ponieważ potrzeba czegoś więcej. W wierszu [*rzeczywistość, którą oglądałem*] z tomu *Regio* pojawia się niespodziewanie nawiązanie do chrześcijaństwa. Warto przytoczyć ten wiersz:

rzeczywistość
którą oglądałem
przez brudną szybę
w poczekalni

ujrzałem
twarzą w twarz

słaby
odwróciłem się
od mojej słabości

odwróciłem się
od złudzeń

na piaskach
moich słów

¹² Por. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 7.12.1965, nr 1, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2002, s. 526.

¹³ Por. B. Forte, *Istota chrześcijaństwa*, tłum. K. Kozak, Lublin 2007, s. 68.

ktos nakreślił znak
ryby
i odszedł¹⁴.

Oczywiście nie ma tutaj mowy o wierszu religijnym. Przytoczenie najdawniejszego symbolu chrześcijaństwa ma na celu chwilowe przykrycie wszechpotężnej nicości, która „pożera” rzeczywistość. U Różewicza *nic* prowadzi do anonimowości, a ta z kolei otwiera przystęp śmierci. Przytoczony wiersz [*rzeczywistość, którą oglądałem*] jest tylko skromną próbą przywołania symboli traktowanych jako tymczasowe uśmierzenie rozpacz. Poeta nie jest moralizatorem, ale próbuje sięgnąć głębiej i udowodnić, że metafizyka w takim kształcie, w jakim zastał ją poeta, jest urojeniem człowieka. Rozpacz jest silniejsza niż urojenie, ale paradoksalnie to właśnie ona jest miejscem, przestrzenią, w której może pojawić się niezafałszowane *sacrum*. Nihilizm, bunt, anonimowość sztuki Różewicza i wreszcie śmierć służą poszukiwaniu niezafałszowanego *sacrum*. Naturalizm, na którym autor buduje minimalistyczną etykę, stanowi nie cel, ale środek do czegoś, czego ludzkość jeszcze nie doświadczyła — prawdziwej metafizyki i prawdziwej wiary. Tezę tę należy zweryfikować, odwołując się do tych wierszy poety, które demaskują zafałszowaną rzeczywistość i ukazują groźną twarz nicości, jak i do tych będących wyrazem poszukiwania prawdy. Te drugie w sposób niezrównany odwołują się do symboli i śladów „świata” mogącego ocalić nasz skazany na zagładę świat.

W owo poszukiwanie znaczenia dobra i zła wpisuje się wiersz Światło cienia odwołujący się do metody fenomenologicznej (Różewicz był słuchaczem Romana Ingardena). W nim to poeta ujawnia relację między światłem a cieniem w teorii poznania. Zarówno światło, jak i cień ujawniają rzeczywistość, odkrywają jej ukryte pokłady. Światło odkrywa jądro zła, śmierć. Cień ujawnia dobro, życie. W wiersz wpisany jest paradoks, którego źródłem jest wspomniana perspektywa poetycka Różewicza polegająca na utrzymywaniu razem aprobaty i negacji. Światło pozwala ukazać zło, natomiast cień padając na przedmiot (w tym przypadku na poezję Różewicza), ujawnia dobro, „wątle uparte życie”. Pojawia się tutaj motyw znany od dawna, a od czasów św. Augustyna wciąż aktualny w myśli chrześcijańskiej. Chodzi o rozumienie zła jako braku dobra. Stąd Różewicz nie tylko posługuje się metodą fenomenologiczną, ale dokonuje analizy ontologicznej problemu zła¹⁵. W wierszu Światło cienia zło symbolizowane jest nie tyle przez cień,

¹⁴ T. Różewicz, [*rzeczywistość, którą oglądałem*], w: *Niepokój...*, s. 470.

¹⁵ O różnicy w podejściu do problemu zła między fenomenologią a ontologią pisze Józef Tischner. Por. J. Tischner, *O człowieku...*, s. 369–370.

który służy poznaniu, a więc pełni rolę dobra, ile przez pasożyta, „czarne ziarno sporyszu”¹⁶. Zło żeruje na dobru, ale jest o wiele słabsze, gdyż nie posiada bytu, jest anty-bytem, pasożytniczym nowotworem na zdrowym ciele świata. Tutaj właśnie dotykamy problemu nicości u Różewicza i jej możliwej pozytywnej postaci. Nicość jest „cieniem”, który może ujawnić i zdemaskować zło. Powiedziano, że w wierszu Światło cienia zło symbolizowane jest przez sporysz, a nie przez cień, którego „istnienie” jest konieczne do ukazania natury zła. Nicość nie musi być widziana wyłącznie w kategoriach nihilistycznych, ale może przyjąć pozytywne znaczenie. Na tym tle doszło do nieporozumień i poezja Różewicza bywała oskarżana o nihilizm przez przedstawicieli myśli katolickiej¹⁷.

Postaramy się podsumować dotychczasowe analizy. Rozważając problem *sacrum* w poezji Różewicza, natrafiamy na pewien krąg hermeneutyczny, który biegnie od słowa przez milczenie do próby powołania do istnienia nowego słowa. Słowo, które poeta zastał po wojnie, nie mogło wyrazić okrucieństwa, którego świadkiem był człowiek zaangażowany w działania wojenne. Różewicz wspomina, że po wojnie niemożliwy już był powrót do estetyki sprzed wojny. Poeta nie wierzy już w wielkie słowa i ideologie, nie wierzy w religię i filozofię (nieprzypadkowo dla Różewicza autorytetem filozoficznym był Ludwik Wittgenstein)¹⁸. Tak więc słowo, które zastał, nijak miało się do rzeczywistości. Oczyszczeniem poezji była zatem jego niepoetycka poezja. Poeta przez całe swoje życie poszukiwał tego nowego słowa. Wychodził z nicości, aby właściwie nazwać to, czego był świadkiem. To dlatego czytelnik jego wierszy ma wrażenie, że między pisaniem a życiem poety nie ma wielkiej różnicy. Zarówno jego poezja, jak i życie są próbą uchwycenia nieuchwytnego, jeszcze niezrodzonego porządku świata. Poezja Różewicza osadzona jest w jednoczesnej aprobacie i negacji nicości oraz rzeczywistości. Przy czym należy pamiętać, iż aprobata i negacja muszą być widziane nie jako następujące po sobie, ale w jedności i równoczesności. Metoda aprobatoryjno-negująca stosowana przez Róże-

¹⁶ Por. R. Cieślak, *Widzenie Różewicza*, Warszawa 2013, s. 173.

¹⁷ Warto w tym miejscu przytoczyć niesprawiedliwą ocenę dokonań Różewicza autorstwa kardynała Stefana Wyszyńskiego. Cytuję za T. Drewnowskim: „Bóg nam przywrócił wolność. Czy ma to być wolność do picia i upijania się, alkoholizm i rozwiązłość, wolność wystawiania obrzydliwych sztuk teatralnych? Jakby naszych artystów nie było stać na nic lepszego tylko na jakieś tam *Białe małżeństwo* czy *Apocalipsis cum figuris*. Obrzydliwości, które się drukuje, wystawia się potem w teatrach, a Polacy chociaż mówią o tych przedstawieniach – «to prawdziwe świństwo» – ale idą na nie, płacą pieniądze, siedzą i spluwają. Czy na to odzyskaliśmy wolność?” T. Drewnowski, *Walka o oddech...*, s. 18–19. Również ks. Józef Tischner i Anna Kamińska wypowiadali się krytycznie, zarzucając Różewiczowi nihilizm; tamże, s. 105, 175.

¹⁸ Por. tamże, s. 258; por. A. Słomianowski, *Zużyte słowa, w: Dorzecze Różewicza...*, s. 113.

wicza w twórczości ma swoje istotne miejsce w teologii negatywnej¹⁹. Od wieków teologia negatywna ukazuje Boga i w tym samym akcie objawienia Go ukrywa. Uważamy zatem, że Różewicz w swojej poezji (świadomie, czy nieświadomie) odwołuje się do tej metody i ją stosuje, i dzięki temu w jego wierszach pojawia się otwarcie na *sacrum*.

5. Teologia negatywna i jej *sacrum*

Oczywiście nie ma tutaj miejsca na prezentację rozumienia *sacrum* przez teologię negatywną. Tym bardziej nie zostaną omówione (ze względów formalnych zagadnienie to znacznie przekracza ramy artykułu) główne założenia teologii negatywnej. Przywołane zostaną jedynie elementy pozwalające ocenić znaczenie nicości w poezji Różewicza, za pomocą którego możliwe jest doświadczenie *sacrum*.

W gruncie rzeczy poezja Różewicza powstaje z ciągłego napięcia między słowem a milczeniem. Zbliża to Różewicza do wielu teologów, którzy próbują, podobnie jak on, nazwać nienazwane. Jest to oczywisty paradoks, gdy u ateistycznego twórcy możemy odnaleźć tropy teologicznych poszukiwań. Jednak to tylko pozory. Uparte poszukiwanie sensu w ogromnej przestrzeni nihilizmu jest zadaniem każdego prawdziwego humanisty.

Dlatego można mówić o *sacrum* w poezji Różewicza, przy założeniu, że jego otwarcie na nowe słowo przekracza wymiar poezji i otwiera się na sens metafizyczny. Wiadomo, że sam Różewicz ograniczał się do realizmu, ale nie da się ukryć, że w wielu jego wierszach widać tropy otwarcia na uniwersalny sens. Widać to w doborze środków poetyckich, które są „realistycznymi metaforami”. Wówczas, gdy jego poezja otwarta jest na milczenie przychodzące spoza bezpośredniego doświadczenia, możemy mówić o poczuciu *sacrum*, niezamierzonym może przez Różewicza, ale dostępnym jego czytelnikom. Jakie to *sacrum*? Jest to *sacrum* ukrzyżowanego i opuszczonego Chrystusa.

Można to zauważyć zwłaszcza w wierszu *bez*, który zdaje się być najbardziej teologicznym utworem poety. W centrum tego wiersza znajduje się antynomia²⁰:

życie bez boga jest możliwe
życie bez boga jest niemożliwe

¹⁹ Nie chodzi jednak tylko o teologię. Józef Tischner czyni następującą uwagę: „W łonie myślenia jest zawarty nie tylko preferencyjny bunt, ale również preferencyjna akceptacja. Myślenie jako akceptacja jest myśleniem ze względu na wartość prawdy”. J. Tischner, *O człowieku...*, s. 305.

²⁰ Por. T. Dąbrowski, *Pastor Różewicz*, w: *Dorzecze Różewicza*, s. 39.

To między tymi zdaniemmi rozgrywa się życie, poezja i sztuka. Ale to niejedyna antynomia tego utworu. Różewicz mówi o opuszczeniu, ale nie wiadomo, kto kogo opuścił, Bóg autora, czy autor Boga. Opuszczenie stanowi nierozzerwalną trudność. Wydaje się, że poeta mówi o obopólnym opuszczeniu. Autor nie wyjaśnia i nie przedstawia logicznego związku przyczynowo-skutkowego, który przebiegałby w kierunku od zapomnienia o Bogu do opuszczenia człowieka przez Boga. U Różewicza tego nie ma. Wzajemnego opuszczenia człowieka przez Boga i Boga przez człowieka nie da się rozwiązać tak samo, jak antynomii o istnieniu i nieistnieniu Absolutu. Przeciwnostawne zdania podwójnej antynomii znoszą się wzajemnie. Pozostaje cisza. Kto milczy? Bóg i poezja. Bóg odszedł. Podmiot liryczny (autor) opuścił Boga. Oba te zdania są prawdziwe:

może opuściłeś mnie
kiedy próbowałem otworzyć
ramiona
objąć życie
lekkomyślny
rozwarłem ramiona
i wypuściłem Ciebie

Brak Boga zbiega się u Różewicza z odpoetycznieniem poezji. Poezja w wierszu *bez* jest niepoetycka. Nie ma w niej ozdóbników formalnych, jakby poeta chciał zdezonizować siebie jako poetę. Jak wskazuje Tadeusz Dąbrowski, poezja jest dla Różewicza tożsama z prawdą absolutną, a jej pisanie stanowi ekstrapolację pustki po Absolutie²¹. Sam poeta łączy swoje doświadczenie z tworzeniem nowej poezji z mistycznym doznaniem utraty Boga:

a może pokarałeś mnie
małego ciemnego za upór
za pychę
za to
że próbowałem stworzyć
nowego człowieka
nowy język²².

Jak wynika z powyższych słów, stworzenie nowej poezji, niepoetyckiej miałyby być związane z doświadczeniem milczenia Boga. Tak jest rzeczywistość. Prawdziwa poezja prowadzi do doświadczenia milczenia Absolutu.

²¹ Por. tamże, s. 40.

²² T. Różewicz, *bez*, w: *Niepokój...* s. 583–584.

W tym należy widzieć sakralny wymiar nie tylko poezji Różewicza, ale wszelkiej wielkiej poezji. Wspomniany Tadeusz Dąbrowski pisze: „Głoszenie śmierci poezji jest paradoksalnie formą jej ocalenia, oczyszczenia z fałszu pięknoduchostwa, a pisanie o odejściu Boga — jedynym wiarygodnym współcześnie wierszem religijnym (w którym sama tęsknota za sacrum stanowi formę jego uobecnienia się)”²³.

U Różewicza poezja stanowi proces samooczyszczenia się życia z fałszu, jest zabiegiem wzięcia w nawias całej rzeczywistości, i przez osiągnięcie stanu nicości, prowadzi do doświadczenia *sacrum*. Jest to *sacrum* zbieżne z negatywnym doświadczeniem Boga. „Teologiczne” wiersze Różewicza są krokiem w kierunku teologii negatywnej. Dlatego w jego słowie poetyckim przeciwstawne zdania: „życie bez boga jest możliwe/ życie bez boga jest niemożliwe”, są w takim samym stopniu prawdziwe. Jaki sens antropologiczny ma doświadczenie milczenia Boga?

Między milczeniem a słowem powstaje krzyk. Jezus umierając, doświadczył milczenia Ojca: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mt 27, 46). W tym pytaniu przedwieczne Słowo doświadczyło pełni ludzkiej niemocy. Jeśli można mówić o *sacrum* w poezji Różewicza, to jest ono opisem, ekstremalnym i trudnym do wyobrażenia stanem rzeczy po wcieleniu. Słowo, wcielając się, przeniknęło bezmiar ludzkiego opuszczenia, którego powodem był grzech. *Sacrum* u Różewicza uzmysławia człowiekowi ekstremalny realizm wcielenia. Nie może być ono opisem chwały Boga, ponieważ wcielający się Bóg wyzbył się zupełnie swego majestatu. Chrześcijaństwo przynosi wizję Boga, Słowa, które na skutek tragicznego i totalnego zderzenia się z Bożym milczeniem wydaje z siebie krzyk i umiera (Mk 15, 37). *Sacrum* jako opis zanikania Pełni, zamilknięcia Absolutu na krzyżu, jest progiem, za którym zaczyna się myśl teologiczna, będąca wynikiem wejścia Boga w ciało, w głuchą materię tego świata (J 1, 14). Słowo przyszło, aby zamilknąć i uczyniło to w krzyżu. Krzyk jest ostatnim dziełem wcielonego Słowa. W tym sensie *sacrum* jest jednocześnie *profanum*. U Różewicza poezja wyrasta ze śmierci poezji, metafora przeobraża się w dosłowność, życie wyrasta na cmentarzu²⁴ (a *sacrum* jest wynikiem zatracenia się Słowa w ciele).

Bóg wydał Syna na śmierć, aby z tej śmierci wyrosło życie. Akt zbawienia zakłada paradoks, który widać wyraźnie dopiero na krzyżu. Drzewem życia jest krzyż, obumarłe drzewo służące do zadawania śmierci bandytom, a więc ludziom moralnie martwym. Słowo schodzi tak nisko nie po to, aby

²³ T. Dąbrowski, *Pastor Różewicz*, s. 41.

²⁴ Por. S. Burkot, *Tadeusz Różewicz*, Warszawa 1987, s. 76.

potępić, lecz by przyjąć na siebie konsekwencje ludzkich zbrodni. Słowo nie unieważnia historii. Ono wybrzmiewa w jej mroku, urywa się i przechodzi w szept, a następnie krzyk, by ostatecznie skończyć. W poezji Różewicza to szept przez ściśnięte gardło.

Stąd można powiedzieć, że *sacrum* u Różewicza wiąże się z doświadczeniem milczenia Boga, a więc u swych fundamentów zawiera odniesienie do estetyki teologicznej. Doświadczenie milczenia Ojca wywołuje pełen ekspresji krzyk Jezusa na krzyżu. Tragiczne piękno opuszczonego Boga nie jest wyizolowanym doświadczeniem Jezusa, ale przejawia solidarność Boga z tymi, którzy Go odrzucili. Bóg sprzeciwia się sobie, opuszcza sam siebie po to, aby stanąć po stronie odrzucających Go ludzi²⁵. Źródłem piękna jest nie tylko wewnętrzne poruszenie, ekspresja umierającego Jezusa, ale również obiektywna sytuacja miłości Boga do odrzuconych. Milczenie Boga przyczynia się do odkrycia i uznania przez człowieka obecności piękna ukazanego w subiektywnym i ekspresyjnym wymiarze, jak również w obiektywnym ujęciu opisującym miłość Boga do potępionych. W pięknie wszyscy, sprawiedliwi i odrzucający Boga odnajdują ocalenie, ponieważ imieniem piękna jest nadzieja powszechnego zbawienia.

Poezja Różewicza stawia nas u progu doświadczenia estetycznego, którego osią jest milczenie Absolutu. Jego słowo poetyckie, które neguje samo siebie, prowadzi do zamknięcia²⁶. Choć Różewicz wielokrotnie ogłaszał koniec poezji, to przecież przez całe życie publikował. Jego słowo

²⁵ Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na pojawiający się w XX wieku głównie w obrębie teologii protestanckiej nurt teologii kenotycznej. Mówi ona o wewnątrztrynitarnym uniżeniu się Boga, czego wyrazem jest krzyż. W ramach tej myśli teologicznej rozwinęły się różne ujęcia i interpretacje opuszczenia Chrystusa przez Ojca. Wśród nich najbardziej znane jest ujęcie Jürgena Moltmanna. Uznawał on istnienie w Bogu jakiegoś wewnątrztrynitarnego konfliktu, w którym Bóg zwracałby się przeciw Bogu. Istnienie antagonizmu w Trójcy wskazuje na wewnątrztrynitarny dialektyczny proces. Bóg opuszczony przez Boga pokonuje w końcu swój wewnętrzny antagonizm i w tajemnicy zmartwychwstania dokonuje się pojednanie w Bogu za pomocą Ducha Świętego. Problemem jest tutaj to, że rozdzielenie i pojednanie w Bogu ma charakter konieczności i wynika z dialektycznej natury Trójcy (heglizm); por. W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata*, Lublin 1991, s. 282.

W prezentowanym artykule doświadczeniu milczenia towarzyszy subiektywne poczucie opuszczenia Jezusa przez Boga (obiektywny charakter ma przyszła harmonia, która rozpoczęła się tworzyć począwszy od zmartwychwstania Jezusa). Opuszczenie to nie jest wynikiem konieczności, ale miłości wewnątrztrynitarniej, która polega na wzajemnym obdarowywaniu się poszczególnych Osób Boskich. Wzajemny dar, jaki każda z Osób czyni z siebie dla drugiego, otwiera się w miłości (osoba Ducha Świętego) na stworzenie. Proces przyjęcia z miłością ludzkości i wszechświata przez Trójcę odbywa się w tajemnicy paschalnej. Na krzyżu Chrystus doświadcza milczenia Ojca po to, aby zbliżyć się do potępionych ludzi. Jedność między Ojcem a Synem nie zostaje jednak zerwana, ponieważ Ojciec przez swoje milczenie towarzyszy Synowi w jego zstąpieniu do otchłani. W poezji Różewicza oczywiście nie znajdujemy tak wyrafinowanej teologii. Niemniej jego pragnienie doświadczenia mistycznego, które zbliża się do teologii negatywnej, ujawnia się i daje się zrozumieć lepiej w świetle elementów teologii kezozy Boga. Wydaje się, że bez znajomości tych elementów bardzo trudno zrozumieć „teologię” wiersza *bez*.

²⁶ Por. K. Wyka, *Różewicz parokrotnie*, Warszawa 1977, s. 17.

przechodziło w milczeniu, ale tylko po to, aby wydostać się na świat jako krzyk. Można mówić tutaj o „świętym” krzyku pełnym przerażenia i trwogi. Tragiczny humanizm Różewicza ma ten sam rodowód, co estetyczne doświadczenie opisu krzyku umierającego Jezusa. Oczywiście nie chodzi o zestawienie i porównanie Jezusa i Różewicza, co byłoby nonsensem. Chodzi o pewien wydzźwięk piękna, estetyki powstającej w „zaciśniętym gardle” człowieka (Chrystus też był człowiekiem), który doświadczył bestialstwa innych ludzi. Chodzi o pewien rodzaj doświadczenia estetycznego, które jednych prowadzi do głębokiej jedności z Bogiem (Jezus), a innych do jakiejś formy ateizmu otwartego, wyczekującego nowego świata (Różewicz). Chrystus w swoim oderwaniu i oddzieleniu od Ojca tworzy rodzaj komunii *sub contrario* z Bogiem²⁷. Nieskończona odległość paradoksalnie ujawnia nieskończoną bliskość Ojca i Syna, a pojednany w Nich świat przedstawia zarówno obiektywne piękno harmonii, jak i subiektywne wrażenie otrzymanego blasku objawienia. Otwarty ateizm Różewicza nie jest sprzeczny z blaskiem rozświetlającym się z krzyża. Jego poezja jest być może formą oczekiwania na światło nadchodzącej od Boga harmonii.

Zakończenie

Podsumowując, można powiedzieć, że Różewicz neguje nicość jako pustoszącą siłę śmierci, ale jednocześnie w tym samym akcie aprobeuje ją jako bunt poszukujący nowego słowa. Można też powiedzieć, że Różewicz aprobeuje nicość, ale jednocześnie ją neguje, transcendując świat w kierunku niewiadomego. Poezja Różewicza w aspekcie doświadczenia nicości, której źródłem nie jest nihilizm i zubożenie, ale poszukiwanie i transcendencja zastanego świata w kierunku nowego ładu i harmonii, prowadzi do głębokiego humanizmu. Jest to humanizm ateistyczny, jednak ze względu na swe oczekiwanie przekracza sam siebie. Mamy tutaj znowu do czynienia z paradoksem (nie po raz pierwszy w przypadku twórczości Różewicza). Tym razem możemy mówić o paradoksie ateizmu w jego poezji. Różewicz dochodzi do milczenia Boga i Jego śmierci, ale nie po to, aby święcić narodziny świata bez Boga, ale aby czekać na to, czego nie można jeszcze przewidzieć. Obecność Boga w doświadczeniu Jego milczenia odpowiada obecności poezji w jego niepoetyckim słowie.

Anonimowy podmiot poezji Różewicza podobny jest do Iwana Karamazowa. Podobnie jak Iwan również i on nie chce przyjąć tego świata pełnego cierpienia niewinnych. Iwan nie odrzuca Boga, ale nie może zgodzić się na

²⁷ Por. B. Forte, *Gesù di Nazaret, storia di Dio, Dio della storia*, Roma 1981, s. 272.

cierpienie niewinnych, co wydaje się być wyrazem wrażliwości²⁸. Podmiot poezji Różewicza (utożsamiony z autorem?) również wstrząśnięty złem świata wydaje się być permanentnym buntownikiem. On także odrzuca ten świat i wychodzi w swojej twórczości poza horyzont doczesności, gdzie doświadcza milczenia. Różewicz przed tym milczeniem nie „zdejmuje sandałów” jak przed Ziemią Świętą. On oczekuje i tworzy słowo-krzyk, szept „zaciśniętego gardła”.

Tomasz Czura

Sacrum in the Poetry of Tadeusz Różewicz

The article is an attempt to find the sphere of sacrum in the poetry of Tadeusz Różewicz. As it is commonly known, Tadeusz Różewicz was an atheist; however, it paradoxically does not exclude the presence of the aforementioned element in his literary output. The research has led to Różewicz's alleged nihilism (the allegation of nihilism is made against Różewicz especially by the catholic critics). However, it turns out that Różewicz cannot be regarded as a nihilistic poet. It is proved if only by the fact that throughout all his life he searched for a new form of poetry, which was to overcome the nothingness found in contemporary culture. In other words, Różewicz comes to nihilism only to find the true value of culture. Similarly, in religious sphere Różewicz portends atheism and the death of God only to find Him in silence. The sphere of sacrum that is being looked for can be found in the experience of the silence of God. Therefore, we do have a double paradox in Różewicz's poetry. On the one hand, he rejects contemporary culture to find it again in the new conceptualization of his poetry. On the other hand, Różewicz rejects God, so that he can find His trace in the experience of the death and silence of the Absolute.

Słowa kluczowe: nicość, sacrum, teologia negatywna, poezja

Key words: nothingness, sacrum, negative theology, poetry

²⁸ Por. W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa...*, s. 259.